

KS. JAN ORZESZYNA

 <https://orcid.org/0000-0002-9186-8467>

 jan.orzeszyna@upjp2.edu.pl

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

 <https://ror.org/0583g9182>

Miłosierdzie wyrazem nieograniczonej miłości Boga do człowieka w świetle „Dzienniczka” św. Faustyny

 <https://doi.org/10.15633/9788383700922.03>

Kiedy przygotowywałem ten tekst, kilku osobom przeczytałem jedno zdanie wyjęte z *Dzienniczka*¹ s. Faustyny Kowalskiej, z prośbą o krótki komentarz. Zdanie to brzmiało: „Im większy grzesznik, tym ma większe prawo do miłosierdzia Bożego” (Dz. 423). Po chwili refleksji zasadniczo każda osoba odpowiadała, że to niesprawiedliwe, aby Bóg był hojniejszy dla grzeszników niż dla sprawiedliwych. Ich zdaniem grzesznik ewentualnie też mógłby liczyć na Boże miłosierdzie, ale dlaczego miałby do niego większe prawo niż człowiek, który stara się żyć uczciwie?

Od razu też pojawiała się refleksja, że przecież Bóg jest samą doskonałością i nie ma w Nim cienia niesprawiedliwości. Ale problem zapewne tkwi w tym, co w imieniu Boga przekazał prorok Izajasz: „Bo myśli moje nie są myślami waszymi ani wasze drogi

¹ F. Kowalska, *Dzienniczek. Miłosierdzie Boże w duszy mojej*, Kraków 2016 [dalej: Dz.].

moimi drogami” (Iz 55, 8). Dobrą intuicję w tym względzie miała św. Faustyna Kowalska, która napisała w *Dzienniczku*, że jej pragnieniem jest uchylenie „zasłony nieba”, aby przekonać wszystkich o dobroci Boga, aby „nikt już więcej nie ranił niedowierzaniem najśłodszego Serca Jezusa” (Dz. 281). A to niedowierzanie bierze się najczęściej stąd, że wielu zakłada, że Bóg kocha w taki sposób, w jaki kochają ludzie, że myśli tak jak oni, że również tak jak oni postrzega rzeczywistość.

Celem niniejszego rozdziału jest próba wykazania, że miłosierdzie Boże jest względem grzeszników wyrazem nieograniczonej miłości Boga do człowieka. W tym celu najpierw zostaną przywołane teksty biblijne i te słowa Pana Jezusa, które objawił On św. Faustynie i które podkreślają, że Bóg jest wielce łaskawy dla grzeszników. Następnie przypomnę, na czym polega istota miłosierdzia i jaka jest jego relacja do miłości, by w końcu ukazać warunki dostąpienia Bożego miłosierdzia przez grzesznika i zadania, jakie wobec grzeszników mają wszyscy chrześcijanie, a zwłaszcza czciciele Jezusa Miłosiernego.

1. Uprzywilejowany dostęp grzeszników do Bożego miłosierdzia

Pan Jezus, objawiając się św. Faustynie, kilkakrotnie bardzo wyraźnie stwierdza, że grzesznicy mają przed innymi prawo do Jego miłosierdzia. Oto kilka cytatów z *Dzienniczka* s. Faustyny:

Córko Moja, napisz, że im większa nędza, tym większe ma prawo do Miłosierdzia Mojego, a namawiaj wszystkie dusze do ufności w niepojętą przepaść miłosierdzia Mojego, bo pragnę je wszystkie zbawić. Zdrój Miłosierdzia Mojego został otwarty na oścież włócznią na krzyżu dla wszystkich dusz – nikogo nie wyłączyłem (Dz. 1182).

niech się nie lęka zbliżyć do Mnie żadna dusza, chociażby grzechy jej były jako szkarłat (Dz. 669).

[Niech pokładają] nadzieję w miłosierdziu Moim najwięksi grzesznicy. Oni mają prawo przed innymi do ufności w przepaść miłosierdzia Mojego (Dz. 1146).

Im większy grzesznik, tym ma większe prawa do miłosierdzia Mojego (Dz. 723).

Jestem hojniejszy dla grzeszników niżeli dla sprawiedliwych (Dz. 1275).

Dusze te mają pierwszeństwo do Mojego litościwego Serca, one mają pierwszeństwo do Mojego miłosierdzia (Dz. 1541).

Z zacytowanych tu słów Pana Jezusa skierowanych do s. Faustyny jednoznacznie wynika, że najwięksi grzesznicy mają większe prawa do Jego miłosierdzia. Mają też szczególne przywileje, bo dostępują Jego miłosierdzia jako pierwsi.

Nasuwa się zatem pytanie, czy te słowa z *Dzienniczka* św. Faustyny znajdują potwierdzenie w Ewangelii? Otóż czytamy w niej: „Nie potrzebują lekarza zdrowi, ale ci, którzy się źle mają. Nie przyszedłem wezwać do nawrócenia sprawiedliwych, lecz grzeszników” (Łk 5, 31–32). „W niebie większa będzie radość z jednego grzesznika, który się nawraca, niż z dziewięćdziesięciu dziewięciu sprawiedliwych, którzy nie potrzebują nawrócenia” (Łk 15, 7).

Ponadto w Ewangelii znajdują się przypowieści, które wzbudzają u niektórych słuchaczy podobne odczucie niesprawiedliwości. To przypowieść o synu marnotrawnym (por. Łk 15, 11–32) i przypowieść o pracownikach winnicy (por. Mt 20, 1–15). Gdy chodzi o pierwszą przypowieść, to wielu staje raczej po stronie starszego syna, który mówi do ojca: „Oto tyle lat ci służę i nigdy nie przekroczyłem twojego rozkazu; ale mnie nie dałeś nigdy koźlęcia, żebym się zabawił z przyjaciółmi. Skoro jednak wrócił ten syn twój, który roztrwonił twój majątek z nierządnicami, kazałeś zabić dla niego utuczone ciele” (Łk 15, 29–30). W przypadku drugiej przypowieści, sympatia słuchaczy jest zazwyczaj po stronie tych pracowników, którzy pracowali przez cały dzień i którzy mówią do gospodarza

winnicy: „Ci ostatni jedną godzinę pracowali, a zrównałeś ich z nami, którzyśmy znosili ciężar dnia i spiekoty” (Mt 20, 12).

Jak to wytłumaczyć, że gdy słuchamy tekstów objawionych, możemy doświadczać jakiejś skrywanej formy zazdrości i frustracji, ponieważ ktoś inny dostaje coś, co nas ominęło. Coś, na co we własnym odczuciu my zasługujemy bardziej niż on.

Amerykański pisarz katolicki i mówca Vinny Flynn w jednej ze swoich książek wspomina, jak jeden z jego nauczycieli z college’u, kiedy usłyszał, że się ożenił, powiedział mu: „Wiesz, kiedy będziesz miał dzieci i kiedy starsze zaczną się skarżyć: «Tatusiu, to niesprawiedliwe», odpowiesz wtedy: «Nigdy nie traktuję was równo, ale zawsze staram się być sprawiedliwy»”².

Mam siedmioro dzieci – wyznaje autor. – Jeśli wszystkie je traktuję tak samo, to jestem niesprawiedliwy wobec co najmniej sześciorga z nich, ponieważ każde z nich jest zupełnie inną osobowością. Odmienne potrzeby, odmienne natury, odmienne pragnienia, odmienne sposoby uczenia się i rozumowania. Kocham je wszystkie, to znaczy kocham każde z osobna; i każde z nich kocham w odmienny sposób. Gdybym próbował je wszystkie traktować tak samo, byłaby to katastrofa. I byłoby to niesprawiedliwe³.

W wypowiedzi Flynn’a widać wyraźnie, że jego ojcowska miłość jest nie do pogodzenia z równym traktowaniem wszystkich dzieci. Wręcz przeciwnie, uchodziłoby to – jego zdaniem – za niesprawiedliwość. Szanując swoje dzieci jako indywidualne osoby, stara się on, jako ojciec, każde z nich zrozumieć i wobec każdego postępować jak najlepiej, tak, by z kolei skłonić je do właściwego odnoszenia się nawzajem do siebie i do rodziców.

Niedościgłym wzorem dla każdego rodzica – kochającego swoje dzieci – jest, bez wątpienia, miłość Boga do człowieka. Z tym założeniem, że Bóg nie kocha tak, jak kochają ludzie.

2 V. Flynn, *7 tajemnic Bożego miłosierdzia*, Kraków 2020, s. 130.

3 V. Flynn, *7 tajemnic*, s. 130–131.

2. Bóg nie kocha tak, jak kochają ludzie

Ludzie mają trudność w zrozumieniu tej prawdy, gdyż przenoszą na Boga swój sposób kochania, którego nauczyli się w dzieciństwie. Dziecko wcześnie uczy się, że rodzice, nauczyciele, a nawet obcy ludzie reagują na nie pozytywnie lub negatywnie w zależności od tego, jak się ono zachowuje. Szybko więc przekonuje się, że na miłość można sobie „zasłużyć” przez stosowne zachowanie. Nawet „św. Mikołaj” sprawdza, czy dziecko było grzeczne czy niegrzeczne.

Tym samym dziecko zaczyna uważać, że miłość jest czymś warunkowym. Uczy się zatem zachowywać, jak należy, a więc mówić i robić te rzeczy, którymi zasłuży sobie na miłość oraz aprobatę innych. Co więcej, ponieważ dziecko w taki właśnie sposób nauczyło się otrzymywać miłość, w taki sam sposób zaczyna nią obdarzać innych. I bywa, że ludźmi, których dziecko zwykle najbardziej kocha, są ci, którzy je – w jego mniemaniu – najbardziej kochali, czyli dobrze je traktowali czy też postępowali zgodnie z jego oczekiwaniami⁴.

Takie opaczne wyobrażenie na temat miłości może sprawić, że i rodzice traktują w taki sposób własne dzieci, okazując im miłość lub nie w zależności od tego, jak pilnie przestrzegają one ich zasad czy też robiły to wszystko, co, jak sądzili, było dla nich najlepsze. Niestety, taka miłość nie koncentruje się na osobie, ale na zachowaniu. Przemienia człowieka w robota, który nauczył się odgadywać czyjeś oczekiwania.

Na szczęście Bóg kocha inaczej. Nie kocha człowieka dlatego, że czyni on coś, czym „zasłuży” sobie na Jego miłość. Zresztą, cóż mógłby zrobić człowiek, aby zasłużyć na Bożą miłość? Bóg jest Bogiem, a człowiek jest stworzeniem powołanym z prochu do istnienia. Jedno jest pewne, Bóg zawsze wybiera miłość. Jest to wybór, którego dokonał jeszcze przed stworzeniem świata, ponieważ miłość jest samą Jego istotą. Z tego powodu człowiek nie musi zasługiwać

4 Por. V. Flynn, *7 tajemnic*, s. 122.

na Bożą miłość. Bóg bowiem stworzył ludzi nie dlatego, aby byli oni tylko jakimiś stworzeniami, ale by byli Jego własnymi dziećmi. Dlatego człowiek, jako dziecko Boże, ma od Boga miłość na zawsze.

Bóg bowiem u zarania czasu poznał i ukochał każdego człowieka. I pragnie On wyłącznie jego dobra. Chce mu błogosławić i ku sobie przyciągnąć. Jego spojrzenie sięga dalej niż ludzkie postępowanie. Bóg widzi wszystko, nie tylko ludzkie grzechy i słabości, i najbardziej skryte myśli. Widzi także to, co jest piękne w człowieku, nawet to, co się jeszcze nie dokonało, ale dokona się w przyszłości. Dostrzega nie tylko tego człowieka, który teraz jest grzesznikiem, ale i tego, którym będzie po nawróceniu⁵.

Bóg widzi inaczej, gdyż ma inny wzrok. Nie patrzy na człowieka fragmentarycznie, nie zatrzymuje się na brudnych wydarzeniach jego życia, ponieważ widzi je w całości. Tak jak wycięty fragment z filmu nigdy nie zdradzi ani nie streści całej jego fabuły, tak samo żaden grzech człowieka nie może być ani wyrocznią, ani konkretnym określeniem jego człowieczeństwa. To wielka miłość Boża sprawia, że człowiek nigdy nie traci na swojej wartości, ponieważ jest na tyle trwała, że nie zna tego, co słabe.

Bóg nie skupia się na ludzkim zachowaniu. Jest raczej skupiony na relacji, jaką ma z Nim człowiek. On wie, że ludzkie złe postępowanie, ludzka grzeszność oddziela od Niego i osłabia z Nim relację. Dlatego mówi, że grzesznicy mają większe prawo do Jego miłosierdzia, ponieważ najbardziej go potrzebują. I tylko dzięki niemu mogą na nowo powrócić do Niego. Bóg okazuje miłosierdzie grzesznikom, ponieważ kocha ich bezinteresowną miłością, a miłosierdzie jest częścią Jego miłości. Można powiedzieć, że jest doraźną pomocą, jakiej Bóg udziela grzesznikowi, by powrócił do pełnej z Nim jedności. Osobnej zatem uwagi wymaga zastanowienie się nad relacją miłości do miłosierdzia.

5 Por. V. Flynn, *7 tajemnic*, s. 132.

3. Miłość przewyższa miłosierdzie

Czym się różni miłość od miłosierdzia? Nie rywalizują one ze sobą ani się nie wykluczają. Święty Tomasz z Akwinu określa miłość jako cnotę, która dąży do tego, aby bliźniemu przysporzyć dobra, natomiast miłosierdzie – jako cnotę, która usiłuje usunąć zło, jakie mu dolega⁶. Miłość, ogólnie pojęta, jest ze względu na swój przedmiot czymś szerszym niż miłosierdzie. Odnosi się ona do wszelkiego dobra, do wszystkiego, co warte jest podziwu i zachwyty. Miłosierdzie zaś jest częścią miłości. Jest ono wyrazem miłości, a nie miłością samą w sobie. Albowiem kiedy dobro jest jakoś zagrożone, wówczas miłość przybiera postać miłosierdzia. Można też powiedzieć, że przybiera postać litości, tkliwości i serdeczności wobec tego, co słabe i nieporadne. Zewnętrznym przejawem tej miłości miłosiernej są u człowieka reakcje emocjonalne, takie jak smutek, zatroskanie i wzruszenie, a nawet łzy. Bogu nie można wprawdzie przypisywać dosłownie takich reakcji, ponieważ jest On bytem niematerialnym, ale nie byłoby czymś niegodnym Boga przypisywanie Mu serdeczności w jakimś sensie analogicznym, lecz dużo głębszym⁷.

Doskonale wyraża to polskie słowo „miłosierny”, pochodzące od łacińskiego *misericos*, które oznacza tego, kto ma *miserum cor*, czyli „serce bolejące”, tj. serce przejęte smutkiem na widok boleści czy niedoli bliźniego, tak jakby to była jego własna boleść. Skutkiem tego czyni on wysiłki, aby ulżyć drugiemu w boleści czy nieszczęściu, jakby to dotyczyło jego samego⁸. Innymi słowy, zadaniem miłosierdzia jest usuwać ludzką niedolę i zaradzać jej. Zdaniem Jana Pawła II miłosierdzie jest „nieodzownym wymiarem miłości,

6 Por. Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, t. 2: *O Bogu*, cz. 2 (1, 13–26), przeł. P. Bełch OP, London 1960, zagadnienie 20, art. 1, s. 63.

7 Por. S. Ziemiański, *Miłość a miłosierdzie*, <https://jezuici.pl/2016/01/milosc-a-milosierdzie/> (13.12.2024).

8 Por. Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, t. 2: *O Bogu*, cz. 2 (1, 13–26), zagadnienie 21, art. 3, s. 69.

jest jakby drugim jej imieniem, a zarazem właściwym sposobem jej objawiania się i realizacji wobec rzeczywistości zła”⁹.

Miłość natomiast to świadome opowiedzenie się za wartością, za dobrem drugiej osoby, niezależnie od tego, czy w danym momencie doświadczają one jakiegokolwiek niedoli czy nie. Dobro to postawa chętnego, pozytywnego udzielania doskonałości. Taką miłość potocznie nazywa się czynieniem dobra, bezinteresownością, życzliwością. W tym sensie najbardziej miłujący jest Bóg. Dla Niego świat, a w nim człowiek, nie jest ani potrzebny, ani konieczny, niczego Mu nie dodaje. A jednak Bóg stwarza świat, a w nim człowieka. Czyni to z czystej i bezinteresownej miłości. A im mniej do zyskania, tym większa i bardziej bezinteresowna jest miłość, bo miłość nie szuka swego (por. 1 Kor 13)¹⁰.

Wyraża to doskonale tekst Księgi Mądrości:

Miłujesz bowiem wszystkie stworzenia, niczym się nie brzydzisz, co uczyniłeś, bo gdybyś miał coś w nienawiści, nie byłbyś tego uczynił. Jakżeby coś trwać mogło, gdybyś Ty tego nie chciał? Jak by się zachowało, czego byś nie wezwał? Oszczędzasz wszystko, bo to wszystko Twoje, Panie, miłośniku życia! Bo we wszystkim jest Twoje nieśmiertelne technienie (11, 24–12, 1).

Miłość miłosierna najpełniej objawiła się w Jezusie Chrystusie, który, nie będąc zobowiązany żadnymi zasługami ze strony człowieka, „uniżył samego siebie, stawszy się posłusznym aż do śmierci – i to śmierci krzyżowej” (Flp 2, 8). Świat jest stworzony na wzór przedwiecznego Słowa, dlatego Bóg Stwórca, miłując swego Syna, miłuje także świat. W świecie zaś najbardziej miłuje człowieka, ponieważ jest on stworzony na Jego obraz i podobieństwo.

Kwestię miłosierdzia szeroko omawia Jan Paweł II w encyklice *Dives in misericordia*. Podkreśla, że miłosierdzie to miłość, która w „sposób szczególny daje o sobie znać w zetknięciu z cierpieniem,

9 Jan Paweł II, Encyklika *Dives in misericordia*, 30.11.1980, nr 7.

10 Por. S. Ziemiański, *Miłość a miłosierdzie*.

krzywdą i ubóstwem”¹¹. W Starym Testamencie odwoływano się do miłosierdzia, kiedy budziła się świadomość niewierności wobec Boga, kiedy naród wybrany doświadczał cierpienia i nieszczęścia. Zło fizyczne i moralne zawsze kazało mu wtedy apelować do miłosierdzia Bożego, objawiającego się jako wydobywanie dobra spod nawarstwień zła, które jest w świecie i w człowieku¹².

Zdaniem Jana Pawła II całą pełnię objawienia miłosierdzia Bożego niesie w sobie odkupienie. Natomiast w eschatologicznym spełnieniu miłosierdzie objawi się jako miłość, „podczas gdy w doczesności, w dziejach człowieka, które są zarazem dziejami grzechu i śmierci, miłość objawia się nade wszystko jako miłosierdzie”¹³. Józef Tischner dodaje, że „Miłosierdzie jest bólem nadziei. Miłosierdzie wierzy, że wszystko jest jeszcze do uratowania”¹⁴.

Skoro miłosierdzie jest tylko częścią miłości, to dlaczego tak popularne jest nabożeństwo do Bożego Miłosierdzia, dlaczego pojawia się lekka zazdrość o to, że „im większy grzesznik, tym ma większe prawa do miłosierdzia Bożego”?

Zdaniem jezuita Stanisława Ziemiańskiego bierze się to stąd, że:

człowiek rzadko kiedy może się czuć niewinny i święty. Częściej ma poczucie winy i grzeszności. Ponadto czuje się zagrożony ze strony innych ludzi, jest narażony na choroby, podlega starzeniu się, obawia się katastrof i nieszczęśliwych wypadków. Zdaje sobie sprawę ze swojej bezradności i bezsilności. Czy można się dziwić, że apeluje do Bożej miłości przybierającej formę miłosierdzia? Człowiek nie czuje się godzien miłości obluźniejszej ze strony Boga, bo wie, że przez grzechy zbrudził szatę godową pierwotnej niewinności. Przyznaje, że nie zasłużył na nazwę przyjaciela Boga, bo nieraz Go zdradził. Często też widzi się w sytuacji syna marnotrawnego, który roztrwonil dary Boże. Dlatego wyznaje: „Nie jestem godzien być synem twoim, uczyni mnie jednym z najemników” (Łk 15, 19).

11 Jan Paweł II, Encyklika *Dives in misericordia*, nr 3.

12 Por. Jan Paweł II, Encyklika *Dives in misericordia*, nr 4, 6.

13 Jan Paweł II, Encyklika *Dives in misericordia*, nr 8.

14 Por. J. Tischner, *Drogi i bezdroża miłosierdzia*, Kraków 1999, s. 22.

W tej sytuacji zagrożenia i słabości bliższa staje się człowiekowi miłość Boża w postaci miłosierdzia. Chętniej więc liczy on na Boże miłosierdzie i wokół niego koncentruje swoje modlitwy i nabożeństwa¹⁵.

Świadomość własnej słabości i grzeszności skłania każdego człowieka w stronę Bożego miłosierdzia, i to jest bardzo dobre ukierunkowanie. Popęnlony grzech wzbudza żal i postanowienie poprawy, i kieruje grzesznika w stronę Bożego miłosierdzia. Ale czy wszyscy grzesznicy tak czynią? Samo bycie grzesznikiem nie gwarantuje przecież dostąpienia miłosierdzia. Trzeba się jeszcze zwrócić w stronę miłosiernego Boga.

4. Warunki dostąpienia miłosierdzia

„Im większy grzesznik, tym ma większe prawo do miłosierdzia Bożego” – mówi Jezus do s. Faustyny. Słowa te oznaczają, że miłosierdzie Boże jest dla wszystkich, gdyż każdy człowiek jest grzesznikiem. Jednak w konkretnej sytuacji mają do niego pierwszeństwo ci, dla których w danym momencie jest ono niezbędne, np. w obliczu zagrożenia śmiercią. Podobnie jak każdy ma prawo do opieki lekarskiej, ale w konkretnej sytuacji ten, którego życie jest zagrożone, ma do niej pierwszeństwo. I nikt nie ma o to pretensji.

Nie należy jednak zapominać, że samo prawo do czegoś nie gwarantuje jeszcze, że ktoś z tego prawa skorzysta. Można bowiem być chorym, a nie chcieć skorzystać z pomocy lekarza. I mimo iż ktoś ma prawo do leczenia, może pozostać z własnej winy w stanie choroby. Iluż ludzi lekceważy swój stan zdrowia i nie chodzi do lekarza. Dlatego, mówiąc o prawie do miłosierdzia, Pan Jezus równocześnie podaje warunki jego dostąpienia. A są nimi: nawrócenie, pokuta i zaufanie Bożemu miłosierdziu.

¹⁵ S. Ziemiański, *Miłość a miłosierdzie*.

W Ewangelii czytamy: „Powiadam wam: Tak samo w niebie większa będzie radość z jednego grzesznika, który się nawraca, niż z dziewięćdziesięciu dziewięciu sprawiedliwych, którzy nie potrzebują nawrócenia” (Łk 15, 7). Pan Jezus, mówiąc o tym, że grzesznik może sprawić wielką radość samemu Bogu przez to, że znajdzie się w niebie, podaje równocześnie warunek tej radości – nawrócenie („który się nawraca”). O warunku tym przypomina także s. Faustynie w następujących słowach:

Gdy dusza ujrzy i pozna ciężkość swych grzechów, gdy się odśłoni przed jej oczyma duszy cała przepaść nędzy, w jakiej się pogрузyła, niech nie rozpacza, ale z ufnością niech się rzuci w ramiona Mojego miłosierdzia, jak dziecko w objęcia ukochanej matki (Dz. 1541).

Konsekwencją nawrócenia jest podjęcie pokuty za popełnione grzechy. Pokuta zaś wiąże się nieodzownie z dobrowolnym przyjęciem na siebie pewnych dolegliwości. Święta Faustyna pisze w *Dzienniczku*:

O Boże mój, nawet w karach, którymi dotykasz ziemię, widzę przepaść miłosierdzia Twojego, bo karząc nas tu na ziemi, uwalniasz nas od kary wiecznej. Ciesz się wszelkie stworzenie, ponieważ ty jesteś bliższe Boga w Jego nieskończonym miłosierdziu niżeli niemowlę w sercu matki. O Boże, Któryś jest samą litością dla największych grzeszników, szczerze pokutujących (Dz. 423).

Pan Jezus, mówiąc o tym, że najwięksi grzesznicy mogą dochodzić do wielkiej świętości, podaje równocześnie trzeci warunek, jakim jest zaufanie Bożemu miłosierdziu.

Takim duszom [które się odwołują do Bożego miłosierdzia – przyp. J. O.] udzielam łask ponad ich życzenia. Nie mogę karać, choćby ktoś był największym grzesznikiem, jeżeli on się odwołuje do Mejej litości, ale usprawiedliwiam go w niezgłębionym i niezbadanym miłosierdziu Swoim (Dz. 1146).

Znaczenie ufności w miłosierdzie Boże potwierdzają także następujące słowa Jezusa zapisane przez Faustynę w *Dzienniczku*: „Mam szczególne upodobanie w duszy, która zaufała dobroci Mojej” (Dz. 1541). I dalej: „Kto ufa miłosierdziu Mojemu, nie zginie, bo wszystkie sprawy jego Moimi są, a nieprzyjaciele rozbijają się u stóp podnóżka Mojego” (Dz. 723). Ta ufność jest przyczyną szczególnej radości Jezusa, co potwierdza On słowami:

Rozkosz mi sprawiają dusze, które się odwołują do Mojego miłosierdzia [...] Napisz: nim przyjdę jako Sędzia sprawiedliwy, otwieram wpierw na oścież drzwi miłosierdzia Mojego. Kto nie chce przejść przez drzwi miłosierdzia, ten musi przejść przez drzwi sprawiedliwości Mojej (Dz. 1146).

Jednak, jak podkreśla papież Franciszek w bulli *Misericordiae vultus*, Boże miłosierdzie nie sprzeciwia się Bożej sprawiedliwości (por. Oz 11, 8–9), bowiem „gniew Boga trwa tylko chwilę, lecz Jego miłosierdzie trwa na wieki”¹⁶. Papież wyjaśnia:

Gdyby Bóg ograniczył się do sprawiedliwości, przestałby być Bogiem i byłby jak wszyscy ludzie, którzy domagają się poszanowania prawa. Sama sprawiedliwość nie wystarcza, a doświadczenie uczy, że odwoływanie się tylko do niej niesie z sobą ryzyko jej zniszczenia. Z tego też powodu Bóg wznosi się ponad sprawiedliwość miłosierdziem i przebaczeniem. To nie znaczy, że umniejsza sprawiedliwość bądź czyni ją zbędną, wręcz przeciwnie. Ten, kto błądzi, będzie musiał ponieść karę. Tyle że to nie jest ostatnie słowo, ale początek nawrócenia, ponieważ doświadcza się czułości przebaczenia. Bóg nie odrzuca sprawiedliwości. On ją umieszcza i przekracza w jeszcze większym wydarzeniu, gdzie doświadcza się miłości, która jest fundamentem prawdziwej sprawiedliwości¹⁷.

16 Franciszek, Bulla *Misericordiae vultus*, 11.04.2015, nr 21.

17 Franciszek, Bulla *Misericordiae vultus*, nr 21.

Aby grzesznicy mogli skorzystać z daru Bożego miłosierdzia, muszą wcześniej spełnić pewne warunki; są nimi: uznanie swoich grzechów, wyrażenie skruchy i w swojej wewnętrznej gotowości do nawrócenia i podjęcia pokuty zwrócenie się do Bożego miłosierdzia. To wszystko brzmi logicznie, ale rodzi się też pytanie: skąd grzesznik żyjący z dala od Boga, narażony niejednokrotnie na pokusę rozpacz, ma wiedzieć, że Bóg jest miłosierny, że jest gotów przebaczyć nawet największe jego grzechy?

5. Powinności wobec grzeszników

Odpowiedź na postawione pytanie jest następująca: aby grzesznicy mogli skorzystać z Bożego miłosierdzia, trzeba, by dobra nowina o miłosiernym Bogu została im ogłoszona. O tym, jak to jest ważne, świadczą słowa samego Pana Jezusa, które kieruje do s. Faustyny: „Sekretarko Moja, napisz, że jestem hojniejszy dla grzeszników niżeli dla sprawiedliwych. Dla nich zstąpiłem na ziemię, dla nich przelałem Krew, niech się nie lękają do Mnie zbliżyć, oni najwięcej potrzebują Mojego miłosierdzia” (Dz. 1275). Jezus ponawia tę samą prośbę także w innych słowach: „Córko Moja, napisz, że im większa nędza, tym większe ma prawo do miłosierdzia Mojego, a namawiaj wszystkie dusze do ufności w niepojętą przepaść miłosierdzia Mojego, bo pragnę je wszystkie zbawić. Zdrój miłosierdzia Mojego został otwarty na oścież włócznią na krzyżu dla wszystkich dusz – nikogo nie wyłączyłem” (Dz. 1182). Również w innym miejscu Jezus prosi Faustynę: „Córko Moja, pisz o Moim miłosierdziu dla dusz znękanych. Rozkosz mi sprawiają dusze, które się odwołują do Mojego miłosierdzia” (Dz. 1146). Apostołka Miłosierdzia zdaje sobie sprawę z powagi tych słów, dlatego, jak Maryja, wypowiada swoje „fiat”: „O Jezu, pragnę wystawiać miłosierdzie Twoje za dusz tysiące. Wiem dobrze, o Jezu mój, że mam mówić duszom o Twojej dobroci, o niepojętym miłosierdziu Twoim” (Dz. 598).

Warto sobie uświadomić, iluż to ludzi, będąc wielkimi grzesznikami, nie korzysta z Bożego miłosierdzia, bo nic o nim nie wiedzą.

Dlatego św. Faustyna Kowalska z takim przejęciem przypomina słowa Pana Jezusa, aby głosić prawdę o Bożym miłosierdziu. Kto ma to zrobić? Odpowiedź jest jasna i oczywista: ci wszyscy, którzy poznali przesłanie Apostołki Miłosierdzia. Ci, którzy codziennie odmawiają koronkę do Bożego miłosierdzia. Wszyscy ci mają się stawać apostołami Bożego miłosierdzia, aby to, z pozoru oburzające niektórych przesłanie Jezusa – „Im większy grzesznik, tym ma większe prawo do miłosierdzia Mojego” – mogło dotrzeć do wszystkich jego adresatów.

Realizacja tego zadania wymaga z pewnością nauczania się Bożego sposobu patrzenia na naszych bliźnich. Ludzie, niestety, są skłonni skupiać się raczej na ludzkich zachowaniach i na osądzaniu innych. Tymczasem Pan Jezus wzywa każdego z nas, abyśmy patrzyli na naszych bliźnich tak jak On. Zwłaszcza na tych, którzy upadają pod jarzmem grzechu. Abyśmy widzieli nie tylko ich terazniejszą nędzę, ale abyśmy oczyma wyobraźni starali się dostrzec, że po nawróceniu mogą stać się pięknymi ludźmi. Aby nasza miłość sięgała dalej niż ich terazniejsze postęпки¹⁸.

W Ewangelii św. Łukasza Chrystus wyraźnie stwierdza, że oczekuje od nas miłości, jaką sam nam daje, a więc miłości, która nie stawia warunków:

Miłujcie waszych nieprzyjaciół; dobrze czyńcie tym, którzy was nienawidzą. [...] Jeśli bowiem miłujecie tych tylko, którzy was miłują, jakaż za to [należy się] wam wdzięczność? Przecież i grzesznicy okazują miłość tym, którzy ich miłują. I jeśli dobrze czynicie tym tylko, którzy wam dobrze czynią, jaka za to [należy się] wam wdzięczność? I grzesznicy to samo czynią. [...] Wy natomiast miłujcie waszych nieprzyjaciół, czyńcie dobrze i pożyczajcie, niczego się za to nie spodziewając. [...] Będziecie synami Najwyższego; ponieważ On jest dobry dla niewdzięcznych i złych. Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny (Łk 6, 27. 32–33. 35–36).

18 Por. V. Flynn, *7 tajemnic*, s. 132.

To bardzo wzniosłe zadanie – kochać tak, jak kocha Bóg. Czy jest to możliwe, czy nie jest to ponad ludzkie siły? Z pewnością nie byłoby to możliwe, gdyby ktoś chciał to uczynić sam z siebie, w oparciu o własne siły. Jezus daje nam jednak istotną wskazówkę: „beze Mnie nic nie możecie uczynić” (J 15, 5). W rzeczywistości to nie my mamy działać, lecz mamy pozwolić – aktem swej woli – by to Chrystus działał przez nas. Wtedy każdy będzie mógł powiedzieć za św. Pawłem: „Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia” (Flp 4, 13).

Nabywanie takiej umiejętności nie dokona się od razu. Wymaga to nieustannej współpracy z łaską Bożą oraz pokonywania rozlicznych trudności wewnętrznych i zewnętrznych na drodze zjednoczenia z Bogiem. Innymi słowy, wymaga wejścia na wyższy stopień rozwoju duchowego, jakim jest zjednoczenie z Chrystusem. Według klasycznego stopniowania wyodrębnia się trzy stopnie duchowej doskonałości: stopień oczyszczenia, oświecenia i zjednoczenia. Pierwszy z nich to walka z grzechem śmiertelnym i z przywiązaniem do grzechów powszednich. Na tym etapie niezbędne jest uciekanie się do Bożego miłosierdzia. Drugi stopień oświecenia to pozytywne zaangażowanie się w zdobywanie cnót, słuchanie słowa Bożego, korzystanie z sakramentów. I wreszcie stopień trzeci to trwanie w zjednoczeniu z Chrystusem, nie tylko przez stan łaski uświęcającej, ale przez zdobywanie coraz większej doskonałości i nieustanną kontemplację Boga.

Świadomość tego, że Bóg jest miłosierny, nie powinna nikogo zatrzymywać na pierwszym stopniu duchowego rozwoju, jakim jest oczyszczenie z grzechów, czyli z ciągłego powstawania z grzechów i powracania do nich. Trzeba sobie uświadamiać, że stan grzeszności nie jest stanem normalnym. Ludzie powinni starać się żyć bez grzechu, stając się przyjaciółmi Jezusa i Jego współpracownikami w szerzeniu i umacnianiu królestwa Bożego na ziemi. Należy zdecydowanie działać pozytywnie i budować, a nie tylko wiecznie odgruzowywać¹⁹. Ta pozytywna strona jest bardzo ważna. W niebie nie będzie potrzebne

19 Por. S. Ziemiański, *Miłość a miłosierdzie*.

miłosierdzie. Tam będzie tylko miłość. A skoro tak, to trzeba już tu na ziemi żyć tą formą życia, która jest wieczna, bo trwa w niebie.

Zakończenie

Podsumowując, należy podkreślić, że przesłanie Pana Jezusa: „Im większy grzesznik, tym ma większe prawo do miłosierdzia Mojego” (Dz. 423) jest dla każdego czciciela Bożego miłosierdzia wezwaniem, by zgodnie z wolą św. Faustyny Kowalskiej przyczyniał się do uchylenia „zasłony nieba”, by przekonywał wszystkich o dobroci Boga, aby „nikt już więcej nie ranił niedowierzaniem najśłodszego Serca Jezusa” (Dz. 281).

To zadanie powinno być realizowane w dwojaki sposób. Po pierwsze, przez głoszenie prawdy niosącej nadzieję dla grzeszników: „niech się nie lęka zbliżyć do Mnie żadna dusza, chociażby grzechy jej były jako szkarłat” (Dz. 699). Po drugie – przez wspaniały przykład życia w zjednoczeniu z Chrystusem. Do tego miłosierdzia Boże jest niezbędne, gdyż żaden człowiek nie jest doskonały, ale każdy ma świadomość, że stan grzeszności nie jest stanem normalnym. Ludzie zatem powinni żyć bez przywiązania nawet do najmniejszego grzechu, naśladując wzór, jaki zostawił Jezus Chrystus. Powinni stawać się przyjaciółmi Chrystusa, Jego współpracownikami w szerzeniu i umacnianiu królestwa Bożego na ziemi.

Abstrakt

Miłosierdzie wyrazem nieograniczonej miłości Boga do człowieka w świetle „Dzienniczka” św. Faustyny

Pan Jezus, objawiając się św. Faustynie Kowalskiej, kilkakrotnie mówi, że grzesznicy mają przed innymi prawo do Jego miłosierdzia. Niektórym te słowa wydają się niesprawiedliwe, bo myślą, że Bóg kocha tak samo, jak oni kochają. Tymczasem miłosierdzie Boże

względem grzeszników jest wyrazem Jego nieograniczonej miłości do człowieka. Bóg nie ocenia ludzi po ich zachowaniu, lecz patrzy na serce człowieka.

Pragnieniem s. Faustyny jest, by wszyscy odkryli prawdę o nieskończonej miłości Boga względem każdego człowieka. W tym celu należy głosić prawdę niosącą nadzieję grzesznikom, aby nie lękali się zbliżyć do Jezusa, chociażby ich grzechy były jak szkarłat. Ponadto, ci którzy doświadczyli Bożego miłosierdzia, powinni starać się wejść na wyższy stopień zjednoczenia z Chrystusem, mając świadomość, że stan grzeszności nie jest stanem normalnym.

Słowa kluczowe: miłosierdzie, miłość, grzesznik, nawrócenie, Faustyna Kowalska

Abstract

Mercy as an expression of God's unlimited love to man in the light of the "Diary" of St Faustina Kowalska

The Lord Jesus, appearing to St Faustina Kowalska, says several times that sinners are entitled to His mercy before others. Some people find these words unjust, because they think that God loves as they love. Meanwhile, God's mercy towards sinners is an expression of His unlimited love for man. God does not judge people by their behaviour, but looks at the heart of man.

Therefore, Sister Faustina's desire is to convince everyone to discover the truth of God's infinite love towards every human being. To this end, the truth should be proclaimed bringing hope to sinners so that they should not be afraid to approach Jesus, even if their sins are like scarlet. Furthermore, those who have experienced God's mercy should seek to enter into a higher degree of union with Christ knowing that the state of sinfulness is not a normal state of being.

Keywords: mercy, love, sinner, conversion, Faustina Kowalska

Bibliografia

Flynn V., *7 tajemnic Bożego miłosierdzia*, Kraków 2020.

Franciszek, Bulla *Misericordiae vultus*, 11.04.2015.

Jan Paweł II, Encyklika *Dives in misericordia*, 30.11.1980.

Kowalska F., *Dzienniczek. Miłosierdzie Boże w duszy mojej*, Kraków 2016.

Tischner J., *Drogi i bezdroża miłosierdzia*, Kraków 1999.

Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, t. 2: *O Bogu*, cz. 2 (1, 13–26), przeł.

P. Bełch OP, London 1960.

Ziemiański S., *Miłość a miłosierdzie*, <https://jezuici.pl/2016/01/milosc-a-milosierdzie/> (13.12.2024).